

Wszyscy byli zachwyceni i oczekiwali rozpoczęcia spływu.



Jeeeeeeeeeeezu...

...i jeszcze tymi wiosłami trzeba machać ...

He, he, he... . Co tam spływ... .
Dziewczyny trzeba podrywać . Może będą się kąpały... .

A wtedy pojawię się JA... .



*Turbodymomen zawstydził „Żebro”.
Pojawił się dwa razy...*

/fot Wikipedia/



Oczywiście, że będziemy się
Kąpały. Ale później.

Wytrzymaj...

Jezioro Mokre.



Ogromne, piękne i
przeróżające.

Ciche i tajemnicze.

Otoczone dawnymi legendami i
śladami mazurskiej przeszłości.

Esencja mazurskości... .

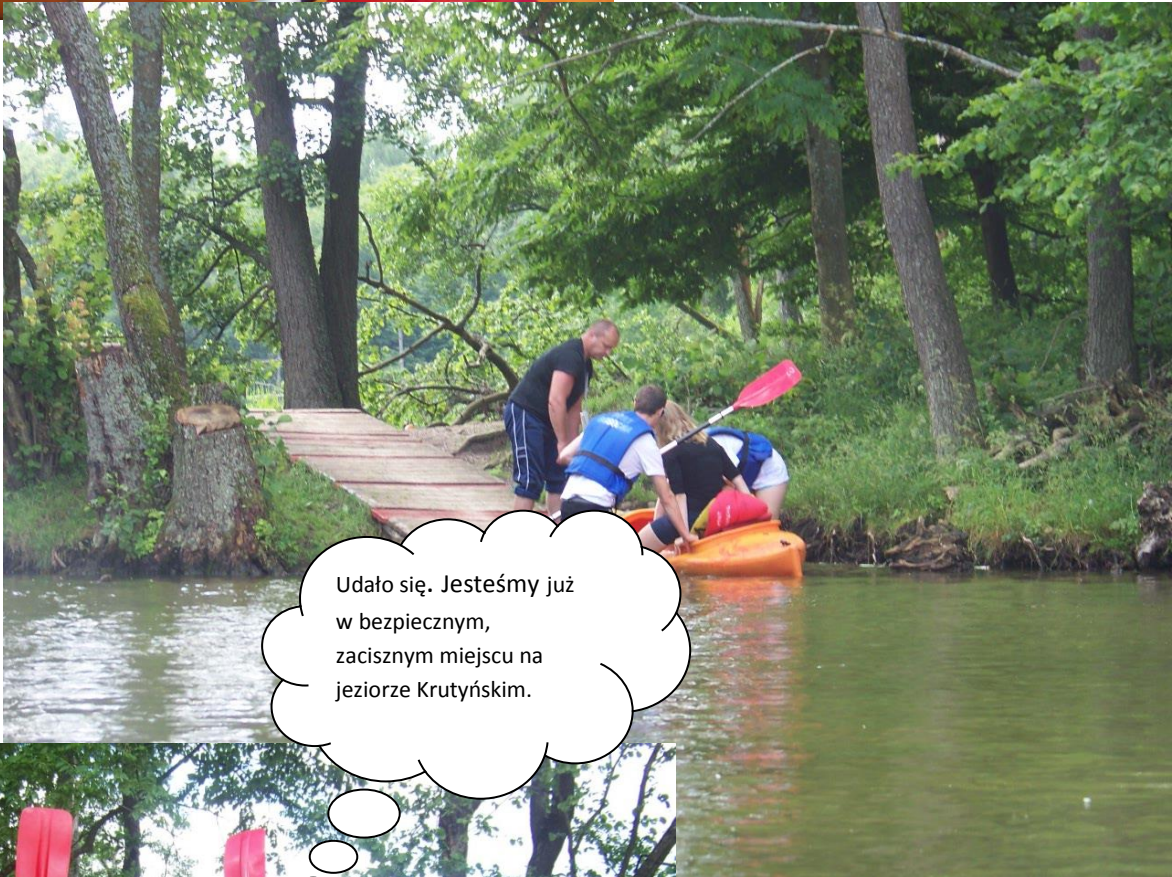




Co to jest 21 kilometrów kajakiem. To tyle co splunąć.

No pewnie! Jak dobrze przyciśniemy to przyplłyniemy pierwsze!

Spokojnie dziewczyny, bo jutro nie wstaniecie z łóżka.



Udało się. Jesteśmy już w bezpiecznym, zacisznym miejscu na jeziorze Krutyńskim.





**Jaz pomiędzy jeziorami
Mokrym i Krutyńskim. To tu
regulowany jest poziom
rzeki.**





Ciekawe jak smakują takie wypasione kaczuszki?

W miejscu postaju przed wpłynięciem do rezerwatu, głodny turysta planował zbrodnię...

Z czym ona ma tę butkę? Jak czegoś nie wrzucę na ruszt, to może dojść do tragedii...



Może chociaż rybę złapię bez wędki. Widziałem takie rzeczy w DISCOVERY...





**Desperackie próby zdobycia
pożywienia przez Patryka
zaciekały obecnych.**

**Kilkoro śmiatków ruszyło z
pomocą...**



**Dwa „walenie”
i foczka .**

Niestety...

...polowanie zakończyło się fiaskiem...



**...i musieliśmy opuścić
to urokliwe miejsce.**

**Podczas „przenoski” kajaków przy młynie w Zielonym Lasku, w drodze na rewelacyjne
placki ziemniaczane w „PORCIE ROSOCHA”**



Nareszcie uzupełnimy stracone kalorie. Gościnni gospodarze obsłużyli nas szybko i sprawnie. Właściciel tego popularnego baru - pan Darek Zęgota, uczył się kiedyś w Karolewie w TMR.



Podczas postoju spotkaliśmy też innego naszego absolwenta. Dawid Krystian kończył kilka lat temu technikum informatyczne /wtedy jeszcze było w Karolewie/,

a niedawno obronił „magisterkę” z informatyki. GRATULUJEMY. Dawid przywitał się z nami ciepło, ponieważ pobyt w naszej szkole wspomina z ogromnym sentymentem.

Wszędzie mamy „swoich ludzi”





Kiedy już wszyscy
zjedli i odpoczęli,
popłynęliśmy do
Ukty.



A co się tam będę
wysilał... ,

...niech Justyna kiwa...







Romantyczna atmosfera spływu udzieliła się nawet najtwardszym twardełom.



Tak sobie stanę i popatrzę w bezkresną dal.
Może pojawi się mój księż z bajki... .

A on się ,kurcze, nie pojawił... .

I trzeba było wracać do domu... .

Szkoda, bo było fajnie...

